Należytość poczt. opłacona ryczałtem

Kraków, dnia 15 stycznia 1928 r.

WYCHODZI W NIEDZIELĘ RANO. ROK IV.
Cena egz. 30 gr.
NR. 3.

GAZETA NARODOWA

Adres Redakcji i Adm. KRAKÓW PLAC MATEJKI L. 7. I. piętro na prawo.

Stajemy się bogaczami!

Nasz sukces gospodarczy i finansowy nie frazesem, lecz faktem dokonanym.

Tytuł niniejszego artykułu brzmi w pierwszej chwili coś, jak paradoks. „Stajemy się bogaczami!?" — gdzie? Kiedy? — Zawoła niejeden z Sz. Czytelników, łapiąc się za kieszeń i wyczuwając w niej pustą podszewkę już w połowie wiesiąca.

Tak jest, brzmi to w pierwszej chwili jak paradoks, jest jednak, o dziwo!, faktem dokonanym. Stajemy się bogaczami! Tylko, że mowa tu w pierwszej linji o państwie naszem, o **stanie skarbu** naszego kraju, a więc tem, co jednak jest **naszą** własnością, a tem samem bogactwo skarbu Państwa Polskiego staje się i **bogactwem każdego z nas, jako poszczególnego obywatela Rzeczypospolitej Polskiej.**

W codziennem, szarem życiu naszem, jakkolwiek stan własnej kieszeni wyczuwamy niezwykle boleśnie i namacalnie, operując potocznie „technicznemi" wyrażeniami jak: „bryndza", „brak floty" i t. d. a ogólną konjunkturę gospodarczą i finansową państwa mierzymy nierzadko termometrem własnego portfelu i portmonetki — to jednak tak mało w rzeczywistości interesujemy się właśnie tą **finansową** stroną **Państwa** naszego i **Skarbu** państwowego. Frazesy w rodzaju „źle jest" lub „dobrze jest", względnie „idzie ku lepszemu" jakkolwiek lapidarnie określają ostateczny wynik rozważań nad sytuacją skarbową Państwa — nie dają jednak jasnego i przejrzystego widoku rzeczywistego stanu tych fundamentów każdej bez wyjątku państwowości — jakiemi jest niewątpliwie ekonomiczna jego strona.

Ogólnie mówi się więc dziś u nas, że **gospodarczo** stoimy lepiej niż kiedykolwiek i że **finansowa strona naszej państwowości przedstawia się wcale nieźle.** — Przyznają to nalet najskrajniejsi przeciwnicy obecnego rządu.

W rzeczywistości wyrażenie powyższe **jest jednak** zbyt oględne i zbyt słabe. Faktem jest bowiem, że ubiegły rok 1927 poszczycić się może w dziedzinie gospodarki finansowej Państwa **drugim sukcesem, sukcesem, jakiego nie mieliśmy dotychczas od r. 1918.**

Oto w ciągu **całego** ubiegłego roku, w **każdym z poszczególnych miesięcy** gospodarka budżetowa, osiągnęła **nadwyżkę dochodów** nad rozchodami.

Nadwyżka ta, począwszy od stycznia 1927 do końca listopada 1927 (za miesiąc grudzień ub. r. nie mamy jeszcze dokładnych cyfr) wyniosła równe **265 miljonów złotych.** Jeżeli uwzględnimy zaś tylko rok budżetowy, t. j. okres od 1 kwietnia 1927 do 31 marca 1928, na który przewidziano dochody w kwocie 1,900 miljonów złotych, to nadwyżka wyniesie **około 30 proc. tej sumy.**

A ów niezwykle doniosły sukces finansowy mamy do zawdzięczenia nie jakimś specjalnym konjunkturom gospodarskim wszechświatowej jak twierdzą niektórzy nasi wieczni pesymiści i malkontenci (angielski strajk węglowy) ani też jakimś specjalnem „szczęściem" — ale poprostu **mądrą „konjunkturę" wewnętrzną państwa,** a mianowicie **zrównoważoną solidną gospodarką skarbem Państwa bez eksperymentów.**

Dziś minęły czasy, kiedy uważano, iż każdy obywatel, to **dojna krowa w pachcie u spekulanta żydowskiego,** który kijem i kopnięciem chce z niej jaknajwięcej mleka wydusić. W ten sposób bowiem, niestety, odnoszono się za czasów p. Wład. Grabskiego, w przeważnej większości do wszystkich nieomal obywateli obarczonych podatkami. Dziś ściąga się równie **sumiennie** podatki, ale **bez sekatur, bez szykan i mszczenia** się na reszcie podatników. — Dziś ale **ściga się też bardzo surowo i ostro nadużycia** na tym terenie, ale bez gwałtu i przymusowego „rabunku".

Dziś **każdy rzemieślnik, kupiec i przemysłowiec może wreszcie odetchnąć,** wiedząc, że jutro nie przyniesie mu jakichś niespodziewanych, w mózgu teoretyka zrodzonych, nowych ekstra-podatków „na zrównoważenie skarbu państwa". Dalecy jesteśmy od twierdzenia, iż w dziedzinie tej wszystko jest już zrobione i naprawione. Nie! ale z pełną świadomością twierdzić możemy, iż rzemieślnik, kupiec i przemysłowiec może wreszcie **oddychać i kalkulować bez obaw,** bez niepewnego jutra. Rok bieżący, w który niedawno weszliśmy, przyniesie zapewne ze sobą nowe pod tym względem ulepszenia, a zwłaszcza tak palącą kwestję **reformy dotychczasowego ustroju podatkowego.**

Pozatem argumentem na dowód, iż stajemy się bogaczami, to niezwykle silne **wzrosty oszczędności, składanych tak w** instytucjach kredytowych i oszczędnościowych państwowych, jak i prywatnych.

Gdy oto bowiem 1 stycznia 1926 ogólna suma wkładów oszczędnościowych w PKO. i innych **bankach państwowych i prywatnych wynosiła** 480 miljonów złotych — to już 1 grudnia 1927 w P. K. O. i bankach **państwowych** wynosiła **620 miljonów zł.,** a w bankach prywatnych w dniu 1 października 1927 **704 miljonów. Ogółem suma wkładów** wyniosła więc w grudniu ub. r. conajmniej **1359 miljonów złotych.**

A więc **nasz kapitał oszczędnościowy** wzrósł o blisko miljard; innemi słowy mimo drożyzny (nieodzownego satelity w czasie stabilizacji waluty) uciułaliśmy bardzo poważny kapitał, który bierze udział w pracy produkcyjnej.

I to jest największym sukcesem chwili obecnej. Obywatele państwa polskiego stwierdzili swemi oszczędnościami iż mają zaufanie do złotego, a kapitał amerykański swą pożyczką przypieczętował imieniem zagranicy to zaufanie.

A więc **stajemy się bogaczami, którzy** wprawdzie namacalnie bardzo mało jeszcze to odczuwają, ale w najbliższej przyszłości odczują to wybitnie w ogólno państwowej gospodarce.

Mamy nadzieję, iż rok bieżący, który dla nas jest jeszcze tablicą niezapisaną, nie zawiedzie również naszego zaufania. Oby tylko Sejm nowy stanął na wysokości zadania i chwili i oby przez **rozumne u**stosunkowanie się do gospodarki budżetowej zainicjowanej przez rząd obecny, zechciał w tej pracy mu **pomagać,** a nie **przeszkadzać.**

A wówczas nasze twierdzenie: **„Stajemy się bogaczami"** nie będzie użyte za paradoks, lecz będzie **ogólnie znaną, oczywistą i namacalną prawdą.**

Koniec generała Jojny.

Poniżej zamieszczamy (z małymi skrótami) ostatni artykuł Adolfa Nowaczyńskiego, napisany w przeddzień ohydnego nań napadu, jaki ukazał się pod powyższym tytułem w „Gaz. War. Por.". — Artykuł napisany — jak zawsze, w świetnym, jędrnym i mocnym stylu największego dziś w Polsce satyryka. W dosadny sposób wskazuje na głębokie przemiany, jakie **w stosunku do żydów** zaszły w ostatnich czasach w Rosji sowieckiej.

„Głównodowodzący Okręgu Wojennego Ukraińskiego **towariszcz generał Jojne Jakir ustąpił ze swego stanowiska.**

I wyjechał do Kisłowodzka.

Równocześnie: szef generalnego sztabu armji Sowieckiej z powodu kumania się z jewrejską opozycją oraz z powodu scysyj z Komisarzem Woroszyłowem zmuszony został do podania się do dymisji.

Równocześnie: po ostatniem plenum XV Kongresu partji komunistycznej na posiedzeniu nowego Komitetu Centralnego wybrane zostało nowe Politbiuro, do którego weszli: Bucharin, Mołotow, Kalinin, Kujbyszew, Woroszyłow, Rudziutak, Stalin, Tomski, Ugłanow, Kassjor, Kubiak, Krupskaja-Lenin, Mienżyński; sekretarjat generalny Stalin; redakcja urzędowego Pisma Prawda: Bucharin.

Semity ani jednego.

W pociągu o plombowanych wagonach, który dnia 9 kwietnia r. 1917 wyjeżdżał ze stacji szwajcarskiej Gottmadingen i wiózł pod kontrolą Fritza Plattena bakterje do zatrucia Rosji było na 24 bolszewików czternastu żydów, między nimi Rozanow, Zu-

rabow, Lenski, Lewi, Hartstein, Gringlass, Aronsohn, Nathansohn... i z Polaków Królikowski i Wroński...

Jakżesz inaczej przedstawia się skład chemiczny tego wagonu z bakcylami a dzisiejszego wybranego Polibiura sowieckiego!

Biedny Sobelsohnek też wyszedł na tem wszystkiem! W jednych korespondencjach czytamy, że wyjechał do Charbina, w innych że do Chabarowska! Po takiej karjerze! Nie mógł to siedzieć w Polsce?...

No i w ogóle jak to wszystko szybko się zmienia w kolejdoskopie rosyjskim. Po prostu siedmiomilowymi butami idzie ta metamorfoza Marksizmu.. In galopando cofando. Jakże aryjsko wygląda ta C. K. K.!..

Zmierzch jewrejskiego prawitielstwa na całej linji Z czego ten Lew Dawidowicz Braunstein będzie teraz żył? Co ze sobą pocznie?...

— ...A właśnież wyszło niedawno nowe wydanie wspaniałej francuskiej monografji o Trockim pióra Roger Leoy'ego w Paryżu. Spóźnili się. Mało egzemplarzy się rozejdzie. Biedny Roger Leoy...

Dużo natomiast po Rosji sowieckiej rozchodzi się egzemplarzy powieści Sergjusza Małaszkina p. t.: „Księżyc z prawej strony“. Wydawnictwo: Mołodaja Gwardja“... A w tej powieści karcącej rozwydrzenie amoralne wśród komsomolców dwie figury naczelne. Tania Aristarchowa do szpiku zgangrenowana wszelkimi zwyrodniałościami rdzenna Rosjanka i **zły duch demon kokainistycznej kompanji... Izajka... Jezajasz Czużaczok... wiadomo jakiej prozapji...**

Cóż u licha! czyżby duch Puryszkiewicza wcielił się w młodego sowieckiego autora? No, ale bo też wogóle te sowieckie autory! Niech ich dunder świśnie, alež to są białogwardyjskie dusze w czerwonych maskach! Weźcież Polacy do ręki i to zaraz teraz te dwa tomiki satyryka Zoszczenki, weźcie antologję „Ludzie Jaskiniowi“;czytajcie ten tom sowieckich oficjalnych autorów, patentowanych przez Narkompros Łunaczarskiego! Czy można dać straszliwsze obrazy piekła na ziemi, najpotworniejszej **Gehenny życiowej**, w jaką **stumiljonowy naród wtrącił, mszcząc się za ucisk caratu tryumfujący Izrael?...** Talent, w talent, dynamiczne, wulkaniczne, ale jakże straszliwie policzkują między wierszami sow. ustrój, sowiecki, raj, civitas nie Dei, ale civitas Judei?... Przecież te Pasternaki, Pilniaki, Lidiny, Zoszczenki tak się odnoszą do sowieckiego Semodzierżawia, jak Gogol, Kryłow, Gribojedow, Gonczarow, Szczedryn i tylu innych odnosili się do Samodzierżawia.

Skróś antysemicką tedy jest najpoczytniejsza dziś w Rosji książka Sergjusza Małaszkina.

Ale oto czytamy w nowym zeszycie niemieckiego literackiego pisma, że i powieści obecnego sezonu z najostatniejszych tygodni wszystkie omal dyszą tajoną nienawiścią do tej narodowo-rasowej mniejszości, która na czas jakiś opanowała Rosję; są to: Lwa Gumilewskija „Sobaczyj pereułok“, Łowcowa: „Trust szmuglerów“, „Groza“ Sergejewa — Censkiego i inne.

Tak. **Już się Rosja budzi z koszmarnego dziesięcioletniego snu letargicznego. Już wie, czyją ofiarą padła, kto ją rzucił na ziemię, skrępował i jak wampir wyssał z niej żywą gorącą krew.**

Jojne Jakir, głównokomenderujący Ukraińsko - Krymskiego Okręgu Wojennego poszedł w odstawkę. W Tyraspolu się urodził. Dziesięć lat temu był jeszcze pomocnikiem golarskim, gdzieś w jakiejś dziurze stepowej. Od zwykłego szeregowca zaczynała ta niezwykła bestja ludzka. Aż już w 1921 był dowódcą Kijowskiego Okręgu, od 1925 dowódcą ukraińsko-krymskiego okręgu wojskowego. **I przed tą kanalją odbywały się w Kijowie defilady czerwonej gwardji i przed nim maszerowały falangi pokornych zbydlęconych Słowian!**

Już i ścinają gdzieś w lesie drzewo na szubienicę, na której zakończy karjerę golarz z Tyraspola.

Równocześnie: straciły posady Roza Radek w Berlinie w tamtejszem poselstwie i madame Kamieniewa, kierująca muzeami w Moskwie...

Równocześnie **dużo Syonistów przebywa w oddalonych gubernjach na Sybirze...** a tu i ówdzie w więzieniach i tiurmach sjoniści wszczynają głodówki (Samuel Lewin).

W kabaretach moskiewskich, petrogradzkich i kijowskich najbardziej wyszydzaną figurą jest nie jak w Warszawie, patrjota, poseł, lub chłop polski, tylko **żydowski Nepman i żydowski „aparatczyk“, dygnitarz sowiecki.**

Popularne bon mot: **Wczem jest podobny Stalin do Mojżesza? Mojżesz wyprowadził żydów z Egiptu, a Stalin wyprowadza ich z C. K.!!...**

...Antysemityzm w Rosji wzrasta z miesiąca na miesiąc, z tygodnia na tydzień wzrasta w gorączkowym tempie. Ataki żydowskich publicystów sowieckich na kułaczestwo, na bogacącego się i chowającego zapasy zboża mużyka, dalej na czastników, t. j. na drobne kupiectwo małomiejskie, ten rosnący żywiołowo antysemityzm jeszcze **podniecają**. I na to nic nie pomoże rządowa kontrakcja. **Rząd sowiecki szybko i dyskretnie usuwa jewrejskich dygnitarzy z tych wszystkich posad, gdzie się stykają z ludnością rdzenną.**

Zostawia ich w dyplomacji, w literaturze oficjalnej, w rządzeniu Sztuką, Teatrem, Kinami, ale przepędza ze stanowisk administracyjnych, z wojska, z sądów. Ale i to nie pomaga. Równocześnie dygnitarze obecni oficjalnie grzmią raz po razu przeciw psychozię i zarazie antysemickiej..

Nic nie pomaga. **Usuwają wszystkie Jojne Jakirów.** I to za mało. **Jomkipur nadchodzi.** Ze względu na konieczność wycyganienia pożyczki jakiejkolwiek od Nowego Yorskiego „Złotego Cielca“, rząd Stalina będzie się musiał uciec nawet do ostrzejszych środków w zwalczaniun owej psychozy. Będzie Jojnów i „Czuzaczoków“ wysyłał do.. Kisłowodzka, a równocześnie popierał... osiedlanie żydów na roli... I tem znów rozpali i podsyci nowe ogniska gniewu ludu.Ale i to nic nie pomoże. **Przychodzą teraz na nich ciężkie czasy nieubłaganie..**

A jest ich tam właściwie tak niewiele!... Znacznie mniej w tej olbrzymiej Eurazji, znacznie mniej na tych olbrzymich bezmiarach terenów jak ostatecznie w tej małej Polsce... Wedle ostatnich obliczeń sprawozdania Komzetu prezydjum C. K. P. jest w Rosji sowieckiej żydów:

2.750.000

z czego większość tu obok nas na Białorusi:

150.000,

a na Ukrainie

1.750.000.

I ta mała mniejszość te niecałe 3 miljony przez lat dziesięć t. j. aż do 1 grudnia r. 1927 rządziły autokratycznie, sadystycznie, terrorystycznie olbrzymią masą stu czterdziestu miljonów innych słowiańskich i azjatyckich szczepów i ludów.

Teraz „reżym“ tych okrutnych nowych Waregów bezpowrotnie się skończy. Już polpred „Kamieniew“ nie reprezentuje krasnego caratu w Rzymie, a madame „Kamieniewa“ musiała się wyprowadzić szybko z Kremla. Jeszcze Zinowiew-Apfelbaum próbował zdradzić po Judaszowsku swego obecnego druha w opozycji Lwa Dawidowicza Trockiego, tego samego, z którym się cztery lata temu pobili po „mordach“ przy dyskusji pryncypialnej. Ale już się spóźnił Zinowjew. Już toną bezpowrotnie i żadnych pasów ratunkowych Stalinowcy im nie rzucą. Holsztejn-Gottorpy-Romanowy panowały 300 lat, Jojne Jakiry tylko dziesięć. Oni nie mieli litości nad nikim i nad nimi litości nie będzie.

Groźny Iwan nadchodzi z nieprzeliczonych mas ludu rosyjskiego!...

Ex ossibus adest ultor“.

——o——

KLEMENS JUNOSZA.

Czarne błoto.

Powieść.

PAJĄKI WIEJSKIE.

Jedno okno zajmowała całkowicie na drewnianej tratce rozpięta asklepja, piękna roślina, mająca kwiatki białe niby z wosku robione i miodem pachnące.

Bywał nieraz kłopot z powodu tej rośliny, gdyż zwabione zapachem osy i pszczoły zlatywały się do niej i trudno je było wypędzić.

Były pelargonie i geranie, były fuksje rozmaite, czerwone z białemi środkami, białe z fiołkowymi, były mirty bo jakżesz bez nich w domu, gdzie są panny? Przecie nie wypada pożyczać skąd na wesele.

Rośliny nie mogly się pomieścić na oknach, zrobiono więc dla nich schodki sosnowe, pomalowane na zielono. Było z tem kłopotu co niemiara, bo karbowy Filip, który, jako, trochę majstrowaty i umiejący się obchodzić z siekierą, podjął się je zrobić, straszniez tem marudził. Tłumaczył się że desek takich cienkich nie ma i czasu, a może i trochę i p. Boreckiego **się bał, żeby go nie zdyfamował za to,** że zamiast skrzynie do kartofli polatać, głupstwami się trudni.

Ale jakoś pokonano przeszkody. Deski wypatrzyła w szopie panna Zofja, Filip zaś skorzystał z czasu kiedy p. Boreckiego w domu nie było i schodki zmajstrował

Narobił się chłopisko do prawdy, ale nie darmo, bo dostał od panny Jadwigi kielich gorzałki i taki kawał chleba z masłem i serem, że go ze trzy kwadranse jadł, choć się dobrze zwijał.

Ale znów się kłopot wywiązał .Trudno było wstawiać do pokoju takie małe schodki sosnowe, należało je wpierw pomalować.

Przy tej okazji dopiero panny się dowiedziały, jak trudną sztuką jest malarstwo, zwłaszcza gdy kto chce koniecznie, żeby schodki były zielone.

Ciotka mówiła, żeby nie grymasić i nie szukać wiatru w polu, kiedy w domu, Bogu dzięki jest farbka do bielizny, ale sama się przekonała, że to do niczego, schodki bowiem stały się nie niebieskie, ale jakieś srokate łaciaste.

Próbowano poprawić ten kolor wiórkami — jeszcze gorzej, i byłoby wypadło, wyrzec się schodków, ale panienki nie dały za wygraną. Przy pierwszej bytności w Czarnembłocie, kupiły prawdziwej zielonej farby i umalowały schodki do salonu tak pięknie, że nie pozostawały nic do życzenia. Kiedy wyschły, wniesiono je z tryumfem do salonu i zastawiano kwiatami.

Panny były uradowane, a nawet ciotka, osoba do zachwytu nieskora i na pochwały nie szczodra, przyznała że pokój dużo lepiej wygląda i kwiaty lepiej się prezentują.

Tak się jakoś szczęśliwie złożyło z temi schodkami i przyozdobieniem salonu, że kiedy p. Stanisław po raz pierwszy przyjechał, zastał je już i bardzo uważnie się przyglądał, widać że mu się podobały, gdy zaś matka jego złożyła wizytę w Brzozówce, to się tych ślicznych kwiatów nachwalić nie mogła.

Zaraz kazała zrobić takie same schodki i domek na leśniczówce niemi przyozdobiła, panienki zaś dały jej kilkanaście doniczek na rozmnożenie.

Kiedy p. Stanisław te kwiaty zabierał, chciał koniecznie wiedzieć, który od której panny jest darowany, ale nie dowiedział się nic — niech zgaduje.

Dopiero za następną bytnością, kiedy znów zaczął się pilnie dopytywać, Jadwinia wydała się niechcący, że kwitnący oleander jest od Zosi.

(C. d. n.)

Skutki „numerus clasus“ na Węgrzech!

O połowę mniej żydów na uniwersytetach.

Oficjalny organ węgierskiego urzędu statystycznego stwierdza z zadowoleniem że od **roku 1923 liczba studentów żydowskich na wszystkich wyższych uczelniach węgierskich zmniejszyła się o połowę, mianowicie z 2157 do 1084.** Największy spadek daje się zauważyć **na wydziałach lekarskich i na politechnikach.**

Jeszcze niższą o wiele od normy procentowej numerus clausus jest liczba studentów żydowskich na chemji, weterynarji, agronomji oraz w seminarjach nauczycielskich, gdzie **wkrótce nie będzie już prawie żydów.**

——o——

„Hrabia“ z chederu i „baronówna“ z mikwy

czyli nasi zagranicą.

Przed rokiem przybył do Budapesztu z Polski żyd z chederu niejaki Zysza Pilic, który, nie chcąc znaleźć uczciwej pracy, zapragnął odegrać rolę hrabiego. To też zmienił swe nazwisko na Leopold von Pilitz, obstalował na wypłatę piękny garnitur i cylinder i jako „prawdziwy hrabia“ począł bywać w tamtejszem wyższem towarzystwie.

Jako człowiek „utalentowany“ i dobry szachista, nowoupieczony „hrabia niemiecki“ przypadł do gustu arystokracji węgierskiej, której opowiadał, że jest synem wyższego szlachcica austrjackiego, poległego podczas wojny światowej. Szczególnemi względami cieszył się on u arystokratek węgierskich, które chciały go pozyskać na męża, prześcigając się w obdarowywaniu sympatycznego hrabiego prezentami, których ten oczywiście „przez uprzejmość“ nie odrzucał.

Z pośród wszystkich arystokratycznych dam i panien, które się doń umizgały, rzucił on oko na **piękną baronównę Balbinę Klardan**, która słynęła w Budapeszcie jako zdolna pianistka. Wszyscy byli przekonani, że baronówna pochodzi z wyższych sfer berlińskich, będąc spokrewnioną z samym kajzerem. Jej otoczenie opowiadało, że jej ojciec zginął podczas wojny, a matka po jego śmierci wyjechała do Meksyku, gdzie po dziś dzień przebywa. Balbina żyła bardzo wystawnie, nosiła na sobie wiele kosztowności. Pilitz był więc przekonany, że **gdyby mu się udało pozyskać jej serce, byłby zabezpieczony sutem utrzymaniem na całe życie.** Obawiał się tylko, by nie dostać odkosza, więc długo zwlekał, zanim zdecydował się jej oświadczyć.

Ku miłemu jednak jego przerażeniu jego **propozycja została przyjęta.** Panna baronówna postawiła tylko warunek, by ślub był cywilny i trzymany był w tajemnicy, na co, oczywiście Pilitz się zgodził, tak, że po kilku dniach wyprawiono ciche wesele. Zaraz po ślubie Pilitz kazał swej żonie wybrać sobie wykwintny pałac, za który zamierzał zapłacić jej posagiem. Jakież jednak było tego zdumienie gdy się dowiedział, że **ona jest taką samą nędzarką jak on.**

W wyniku tego rozczarowania wszczęły się kłótnie małżeńskie, przyczem **Pilitz pragnął się uwolnić od tego ponętnego małżeństwa, wyznał jej, że jest ubogim żydem polskim.** Po tych słowach małżonka wybuchła śmiechem i **odparła mu po żydowsku: „w takim razie jesteśmy dobraną parą, bo i ja jestem żydówką polską“.**

Istotnie jak się okazało nie nazywa się ona Balbina, lecz **Ita Debora,** mieszka stale w Małopolsce przy ubogim ojcu, a ponieważ ojciec nie mógł jej dać utrzymania, więc udała się do Budapesztu, gdzie dzięki swym zdolnościom muzycznym i urodzie stała się popularną w tamtejszych kołach arystokratycznych.

Po tem wzajemnem wyznaniu nie było już mowy o rozwodzie, lecz przeciwnie para „arystokratyczna“, niezależnie od ślubu cywilnego, połączyła się ślubem rytualnym.

Jak łotry talmudystyczni deprawują sądownictwo w Austrji

Według rewelacyj pism wiedeńskich.

Ostatnini czasy wywołały w rozmaitych krajach werdykty przysięgłych, jak też i wyroki ogólne zdumienie. Kilka takich wyroków i werdyktów zapadło i we Wiedniu, gdzie oskarżeni przyznali się tak do czynu, jak i do winy, a mimo to werdyktami przysięgłych zostali uniewinnieni; a co wygląda na zwykły absurd.

Podczas gdy w innych krajach gazeciarze tylko rozpisują się na temat tego rodzaju werdyktów i wyroków, to my widzimy, że solidni Wiedeńczycy zaczęli się zastanawiać nad **przyczyną** tego zła i zrobili dość ciekawe odkrycie.

Oto socjalistyczna partja dzierżąca ster rządów we Wiedniu a będąca pod komendą międzynarodowego żydowstwa, miała we wielu okręgach miasta Wiednia specjalne **kursa dla przysięgłych, ze socjalistycznego obozu,** na których na swój sposób uświadamiano ich o prawach i obowiązkach przysięgłych i ławników i gdzie ich odpowiednio nastrajano.

Przypatrzmy się najsamprzód temu, w jaki sposób postępowano przy układaniu pierwotnych list (Urlisten) prawników i przysięgłych. Tę listę układa we Wiedniu komisja magistracka, składająca się z przewodniczącego i ze 6 członków. Naczelnicy obwodów miastowych we Wiedniu, którzy są równocześnie przewodniczącymi zarządów obwodowych partyi socjalistycznej przed układaniem list, zwracają się do politycznych sekcyj socjalistów z żądaniem podania nazwisk wszystkich tych „towarzyszów“, którzy się najbardziej nadają na przysięgłych i ławników.

W ten sposób zestawiona lista pierwotna zostaje przesłana Prezesowi sądu pierwszej instancji.

Sąd nie może się bronić przeciw takiemu postępowaniu, ponieważ ustalenie listy rocznej dokonane bywa przez komisję składającą się z trzech sędziów i z pięciu mężów zaufania, wyznaczonych przez magistrat, a którzy są znowu w swej większości socjalistami.

Jeżeli więc na pierwotnej liście znajduje się odpowiednio wielka liczba mężów zaufania socjalistycznej partji, — wówczas zaczyna się ich szkolenie.

Tego rodzaju szkoły są w następujących wiedeńskich obwodach:

I obwód (Innere Stadt) Kneeblattgasse Nr 4. II obwód (Leopoldstadt) ul. Praterstrasse Nr 25, IV obwód, ul. Wienzeile 97. VI obwód, ul. Gumpendorferstrasse 62. **VII obwód, ul. Hermanngasse 24.** IX obwód, ul. Dreihackengasse 7. X obwód, ul. Laxenburgerstrasse 10. XIV obwód, ul. Tossgasse 4. XV obwód ul. Robert Hamerlinggasse 7. XVI obwód, ul. Kreitnergasse, Arbeiterheim. XVII obwód, ul. Rötzergasse 7. XVIII obwód, ul. Plenargasse 7. XX obwód, ulica Wintergasse 29. XXI obwód, ul. Augererstrasse, Arbeiterheim.

Powyżej przytoczone adresy podałem z tego powodu, ażeby ci, którzy znają Wiedeń wyrobili sobie pogląd o obecnem zazachwaszczeniu jego przez austro-marxistów; zaś ci nasi Czytelnicy, którzy nie znają Wiednia, aby sobie wyrobili pogląd na to, jakie skutki może osiągnąć planowo zorganizowana robota wywrotowa, jeżeli nie spotka na planowe przeciwdziałanie ze strony praworządnych żywiołów, i ażeby się na tych wywrotowcach uczyli, jak solidnie zorganizowana robota wygląda powinna. Nie ma czasu na to, ażeby biadać że żydzi tu i ówdzie są górą, lecz musimy planowej robocie deprawacyjnej, przeciwstawić solidną robotę państwowotwórczą.

Coby gdzieindziej były za fochy i za historje, gdyby tak któremu z prawicowych kierowników wyznaczyć czas do uświadamiania prawicowych działaczy **na co** niedzielę od 8—11 wiecz.

Ale idźmy dalej! Jeżeli przypatrzymy się bliżej, to będziemy widzieli, że naczelne kierownictwo tych **„kursów“** jest w rękach **żyda, posła do Parlamentu, Dra Arnolda Eislera.**

On kieruje osobiście nauczaniem i „uświadamianiem“ przysięgłych. Nie potrzebuję dodawać, że także i jego współpracownicy to **również żydzi,** mający w swem gronie kilku szabesgojów na okrasę. Oto oni: Dr. W. Rosenfeld, Dr H. Sperber, Dr O Trebitsch, Dr E . Altman, Dr S. Deiches etc. etc.

Na tych kursach kandydatom na przysięgłych nie wpaja się szacunku przed prawem, które nawet jeżeliby wymagało reform — to jednak zawsze jest prawem a jako takie powinno być szanowane.

„Poucza się“ ich tylko, że do uznania winnym przez sąd ławniczy (Schöffengericht) potrzebny jest wynik $^3/_4$ wszystkich głosów; szczególnie poucza się ich w tym kierunku, że **tylko w ich rękach leży,** żeby uwolnić oskarżonego wbrew poglądom sędziów zawodowych, jakoteż i **wbrew wynikom postępowania dowodowego.**

Teraz dzięki solidności wiedeńczyków te ogniska deprawacji sądownictwa zostały wykryte, ale to jeszcze nie wszystko. Trzeba ustalić i **źródło tej zarazy;** a tem prażródłem jest Szulchan Aruch Choszen Hamiszpot § 2 ustęp 1. i „traktat“ talmudu: Sanhedrus str. 46, pozwalających w sądach rabinackich na skazywanie na karę śmierci nawet wówczas, gdyby nie było dowodu winy, i nawet gdyby kara śmierci za odnośne przestępstwo nie była przewidziana.

Więc per analogiam stosuje się te same zasady i odwrotnie; a mianowicie w ten sposób, że o ile chodzi o sianie zamętu społecznego między gojami, to poucza się takich przysięgłych, że **mogą uwalniać nawet zbrodniarzy,** tak samo, jak w razie, gdy tego interesa (międzynarodowego żydowstwa) wymagają, mogą skazywać i niewinnych.

Jak głupi są tego rodzaju żydzi talmudyści, widzimy z tego, że zdaje się im, że kilkoma fałszywymi wyrokami potrafią podkopać moralność społeczeństwa.

Ze tego rodzaju przysięgli i ławnicy wydają swój werdykt **jedynie** w myśl wskazówek, otrzymanych od władz partyjnych, a nie **według wyników postępowania dowodowego,** — to wykazały wyroki wydane w ostatnich czasach, które wywołały zdumienie.

Przewodniczący Trybunału przed przysięgłymi może zasystować werdykt tylko wówczas, jeżeli **nastąpiła omyłka na niekorzyść oskarżonego.**

Bardzo dobrze postąpiła polska komisja kodyfikacyjna, która w projekcie ustawy procedury karnej przewidziała i interwencję trybunału w takim wypadku, jeżeli przysięgli i **na korzyść oskarżonego, a na niekorzyść** prawa się pomylili.

Jan Kozicki.

Jacy to „Polacy" demonstrują we Francji przeciw Rumunji?

W Tuluzie we Francji doszło ostatnio do demonstracji żydowskiej przeciwko ambasadorowi rumuńskiemu we Francji Dimaudi'emu. Dimaudi mianowicie otrzymał na uniwersytecie w Tuluzie dyplom doktora honoris causa.

Nie zadowoleni z tego odznaczenia ambasadora rumuńskiego studenci żydowscy tamtejszego uniwersytetu urządzili hałaśliwą, arogancką demonstrację skierowaną przeciwko ambasadorowi Rumunji, jako kraju, w którym są „pogromy" żydowskie.

Ponieważ zaś — jak wiadomo — każdy żyd z Polski przebywający zagranicą — stara się być tam „Polakiem" i mówi „po polsku" — więc też i żydzi w Tuluzie, niestety obywatele polscy, zrobili swemi demonstracjami wspaniałą „reklamę" naszemu państwu. Prasa zaś francuska, stale słabo orjentująca się w stosunkach polskich, podała wiadomość, iż **„Polacy, studenci Uniwersytetu w Tuluzie demonstrowali przeciw ambasadorowi rumuńskiemu"**.

Dobrze się więc stało, że akademicy polscy przebywający we Francji ogłosili w prasie list, w którym demaskują owe podszywanie się żydów pod narodowość polską i oświadczają, że sprawcami demonstracji byli nie Polacy, lecz żydzi z Polski, **którzy są w tak małej mierze Polakami, że okazują wobec Polski taką samą antypatję, jak wobec Rumunji"**.

Oczywiście prasa żydowska nie może tego zdemaskowania żydów „przebaczyć" naszym akademikom i szkaluje młodzież polską za ów list ogłoszony w pismach francuskich.

Bezpardonowa walka żydów z handlem chrześcijańskim!

Rabin rzuca „chejrem" na żyda który wynajął lokal kupcom chrześcijańskim.

Niebywały fakt rozzuchwalenia się żydów miał miejsce w Sosnowcu.

— Oto związek drobnych kupców chrześcijan w Sosnowcu wynajął lokal sklepowy u p. Lewka Lancmana i zapłacił czynsz za pierwszy kwartał 1928. Przedstawiciele Związku otrzymali klucze od lokalu. Gdy jednak we czwartek, dn. 15 grudnia udali się do lokalu z towarami, znaleźli na drzwiach obok swojej jakąś inną kłódkę. Gdy ją próbowali usunąć, wówczas, jak pisze sosnowiecki „Kur. Zachodni", **nadbiegł tłum żydów i nie dopuścił ich do sklepu.** Wtedy interwenjowała policja. W komisarjacie P. P. córka L. Lancmana oświadczyła, że **przeciwko wynajęciu lokalu chrześcijanom wystąpił rabin, grożąc wyklęciem całej rodziny Lancmanów.**

Popołudniu członkowie Związku drobnych kupców chrześcijańskich udali się ponownie do wynajętego sklepu, lecz **gdy zaczęli znosić towar do sklepu, znowu zebrał się tłum żydów, wznosząc dzikie okrzyki i pogróżki.** Wezwanie policji do rozejścia się nie poskutkowało. **Tłum żydowski wybił szyby w sklepie i chciał się wedrzeć do wnętrza.** Wreszcie policja napastników odpędziła. Lokal został opieczętowany.

A u nas? — U nas zwykle się wygaduje na żydów, klnie się, ale gdy przyjdzie do kupowania — to leci się przedewszystkiem do żyda, u żyda kupuje się, żydowi wynajmuje lokal, sklep, mieszkanie i — „wszystko jest w porządku".

A u żydów — „chejrem!!!".

Przed najazdem bolszewickich agitatorów wyborczych na Polskę.

W końcu ub. miesiąca w Mińsku na Białorusi sowieckiej uruchomiony został kurs instruktorów i agitatorów wyborczych, którzy mają **wziąć udział w wyborach do sejmu i senatu Rzplitej. Instruktorami byli poseł białoruski Kochanowicz i niejaki Zawryd, kandydat 16 okręgu poleskiego przy wyborach w r. 1922, poseł białoruski Kalinowski, oraz brat sen. Bogdanowicza.**

Po ukończeniu kursu **agitatorzy wysłani będą w pierwszym rzędzie na teren województw wschodnich dla prowadzenia agitacyjnej roboty wywrotowej.**

Nie wątpimy, iż władze nasze wczas zdołają „unieruchomić", sforę bolszewickich agitatorów wysłanych na tumanienie ciemnego ludu białoruskiego.

——o——

Znów skandaliczne oszustwa żydowskie!

Medale „Grand Prix" z Paryża fabrykowane przez żydów.

W Sosnowcu wykryto wielką aferę medali dyplomowych, której ofiarą padło kilkudziesięciu wytwórców.

Pewien mieszkaniec Będzina, ostatnio kapelmistrz 23 pułku artylerji polnej w Będzinie, podając się za agenta komitetu międzynarodowych wystaw, obchodził cały szereg firm i instytucji przemysłowych i hadlowych, proponując wysłanie eksponatów na wystawę do Paryża, Florencji i Medjolanu. „Agent" legitymował się papierami poświadczonemi pieczęciami urzędowemi i podpisami dygnitarzy polskich, francuskich i włoskich, co nie wzbudzało podejrzenia. Przyjmował on **wpłaty dolarami i wekslami** i obiecywał udzielenie odznaczeń i dyplomów. Równocześnie zapowiedział on **przyjazd generalnego przedstawiciela międzynarodowej wystawy w Paryżu, który osobiście będzie dekorował odznaczonych i wręczał im dyplomy.** Reprezentantem tym okazał się niejaki Rubinstein żyd z Torczyna na Wołyniu.

Obu oszustów t. j. „agenta" wraz z „przedstawicielem" wystawy aresztowano. Podczas rewizji znaleziono u nich 8.500 zł. 150 dolarów i weksle na 2.000 zł. wystawione przez właścicieli rozmaitych zakładów, oraz różne legitymacje zaopatrzone podpisami znakomitości zagranicznych, oraz 16 medali i dyplomów. Odznaczenia te były wykonane niezwykle precyzyjnie i wyszukanie.

Policja prowadzi dalsze śledztwo.

Według wersji odznaczenia **niektórych zakładów przemysłowych w Zagłębiu Dąbrowskiem medalami „Grand Prix"** z wiosny r. b. były dziełem tych samych oszustów. Sprawa zatem nabiera skandalicznego posmaku.

Żydowskie ghetto w Londynie.

I Londyn miał swoje pogromy żydowskie.

Podobnie jak większość miast europejskich i Londyn posiada dzielnicę, zamieszkałą przez ludność żydowską. Wprawdzie i w centrum miasta spotyka się sklepy i biura żydowskie, ale proletarjat gnieździ się po dawnemu w ciasnem ghetto, pamiętającem czasy średniowiecza.

Ongi kiedy skupiali się w niem zarówno nędzarze, jak i bankierzy — można było w londyńskiem ghetto spotkać typy zgoła niesamowite. Obok starych rabinów w długich opończach spotykało się finansistów w spiczastych kapeluszach, którzy na płaszczach mieli wyszyte godło, wyobrażające tablicę mojżeszową.

Mieszkańcy Londynu odnosili się do żydów z nieufnością i jawną niechęcią, toteż dzielnica zamieszkało przez „Shylocków" nieraz bywała widownią gwałtów i pogromów.

Podczas koronacji króla Ryszarda I, drobny incydent stał się przyczyną olbrzymiej awantury.

Wzburzony tłum jął obrzucać kamieniami żydowskich przechodniów i podpalać drewniane domy. Pogrom trwał od rana do późnej nocy. W krwawym blasku płonących domostw rozgrywały się sceny godne pędzla Goyi.

We wcześniejszej epoce bo w r. 1244 pogłoska o dokonanym mordzie rytualnym, spowodowała zbrojny napad na dzielnicę żydowską. W r. 1290 żydzi zostali wygnani z Londynu a wstęp do stolicy był im wzbroniony przez trzysta z górą lat.

Okazuje się, że „najwięksi przyjaciele żydów" jak nazwał Anglików jeden z wodzów sjonizmu podczas uroczystości ku czci Balfoura w Warszawie, mają niejeden **pogrom na sumieniu.**

Bożnica azylem „łobuzów".

Ortodoksyjny tygodnik „Unser Weg" pisze:

„Czy Bethamidrasz (główna bóżnica gminna) w Siedlcach jest azylem dla łobuzów z całego miasta?

Tutejszy Bethamidrasz stał się **publicznem zbiegowiskiem wszelakich łobuzów ulicznych, którzy tam przebywają po całych dniach i nocach.**

„Zwracanie uwagi przełożonym bóżnicy na tę wielką profanację, nic nie pomaga".

Należy dodać, że ta notatka żydowska, oprócz sensu obyczajowego ma również i znaczenie i podkład polityczny. Wiadomo bowiem, że ortodoksi nazywają komunistów i budowców „łobuzami" — w bóżnicach więc, gdzie nie zagląda żaden „goj" łatwo takim „łobuzom" szerzyć propagandę wywrotową wśród żydów.

——o——

M. ZOSZCZENKO.

Agitator.

Pilot Kosonosow otrzymał wreszcie urlop.

— Nie zapominajcie agitować — mówili mu, żegnając go towarzysze. — Powiedzcie chłopom, że awiatyka idzie naprzód. Może złożą się, i ufundują jakiś samolot.

— Dobrze, dobrze — zapewniał ich Kosonosow — zrobi się. O lotnictwie będę mówił.

Kosonosow przybył do rodzinnej wsi. — Tegoż dnia jeszcze udał się do miejscowego sowietu.

— Chciałbym agitować — rzekł czy nie moglibyście zwołać jutro wszystkich chłopów?

Ucieszono się, że przyjechał agitator. — Obiecano zwołać chłopów. I następnego dnia rano przed domem sowietu stali wszyscy mieszkańcy wsi.

Kosonosow dostał tremy. Nigdy nie przemawiał, więc począł jąkać się niezrozumiale:

— Widzicie, towarzysze, lotnictwo... — Właściwie, nie rozumiecie, o co chodzi, powiem wam o polityce... Tu naprzykład są Niemcy, a tam Kijów, tu Rosja, a tam wogóle...

— O czem mówicie, towarzyszu? — zapytali chłopi — nie rozumiemy.

— O czem? — Kosonosow obraził się. — Jakto o czem? O lotnictwie.. Ono idzie naprzód, towarzysze. Co prawda, to prawda... Musimy przyznać... Naprzykład lotnictwo, towarzysze. Buduje się samoloty i one fruwają. W powietrzu, znaczy się. No, jeden z drugim nie umie się utrzymać. Spada i zabija się.

— Pewnie, przecież nie jest człowiek ptakiem — zamruczeli chłopi.

— Oto właśnie — oto właśnie — potwierdził radośnie Kosonosow, zadowolony, że go rozumieją nareszcie — nikt z ludzi nie jest ptakiem. Ale samoloty fruwają. Raz śmigło uderzyło krowę. Raz, dwa, trzy — i już jej nie było. Gdzie głowa, a gdzie brzuch... Nikt nie rozpoznał.., Psy zabija się też odrazu.

— A konie? — zapytali wieśniacy. — Miły, powiedz, czy lotnictwo zabija konie?

— Naturalnie! — Jak uderzy — już po koniu.

— I to idzie naprzód? — zapytali chłopi.

— Tak, idzie naprzód — potwierdził zadowolony i szczęśliwy Kosonow. — Wogóle idzie naprzód. I my musimy popierać. Zbierajcie składki, towarzysze!.

— Na co zbierać składki? — zapytali zdumieni chłopi.

— Jakto, na co? Przecież objaśniłem wam wszystko. Rozumiecie teraz, co to jest lotnictwo. Dajcie składki na samolot.

Chłopi poczęli się śmiać i szybko rozeszli się do domów.

Majufesy żydowskie dla gojow!

Pod niezmiernie wymownym tytułem: **„Świat tańczy w takt muzyki żydowskiej"** podaje „Hajnt" rozmowę ze „słynnym" (jak żydowski, to zaraz słynny) pianistą, który jedzie do Palestyny.

Otóż ten pianista „wywnętrzył się" z ciekawych rzeczy:

„Cały jazzband, współczesna, bogata muzyka taneczna, osnuta jest **na skarbie(?) motywów żydowskich.** Mam w Ameryce przyjaciół - kompozytorów, bardzo utalentowanych żydów (jak żyd, to utalentowany — uwaga nie „Hajnta") będących autorami, najmodniejszych tańców, które olśniły cały świat. Przysłuchajcie się melodjom tym, a łatwo z nich wybierzecie **stare, znane motywy „Majufesu" (!).** Jest on bardzo wdzięcznym materjałem, który oni opracowują doskonale. Cały świat tańczy potem przy tych tonach żydowskich. **Moi przyjaciele zarabiają mi jony na tych Majufesach(!)** Jazzband ruguje opważną muzykę".

Może ta rewelacja „majufesowa" nareszcie [illegible] kredytuje jazzbandy.

—o—

Niemiecki duch zemsty trwa!

Militaryzm niemiecki podnosi głowę. — „Pacyfizm" niemiecki maską dla zbrojeń?!

Głośny publicysta, pacyfista niemiecki Karol Martens, w tygodniku swym „Die Menschheit", gdzie od dłuższego czasu demaskuje plany militarystów niemieckich, zamieścił niedawno bez żadnych komentarzy *cały szereg wynurzeń i oświadczeń najwybitniejszych osobistości niemieckich.* Jest to niby *brewiarz niemieckiego ducha zemsty odwetu.* Przytaczamy tu kilka wyjątków.

Minister Reichswehry Gessler w czasopiśmie „Wille und Weg": Jeśli nie nastąpi rozbrojenie, Niemcy nabywają moralnego prawa dla żądania dla siebie swobody działania w dziedzinie obrony krajowej. Oznaczenie chwili, kiedy z tego prawa należy uczynić użytek, jest rzeczą polityki zagranicznej. W owej chwili *zadania niemieckiej siły zbrojnej dopiero się zaczyna na dobre*".

„Offiziersblatt" w jednym z numerów majowych: „Finis Galige!" „Prawda, nie dzisiaj i nie jutro. *Plan ufortyfikowania kraju należy uważać jako symptomat czasu.* Koło historji dzisiaj kręci się szybciej niż kiedykolwiek!"

Major w stanie nieczynnym *Krueger* o budowie strategicznego mostu pod Fichtwerder. „*Dla strategicznych powodów* most należy zbudować w Fichtwerder. *W nadchodzącej wojnie przeciw polskim świniom* (im bevorstehendem Kriege gegen die polnischen Schweine) most w kotle bigosowym (Wurstkessel) w Vetz byłby niebezpieczeństwem. Reichswera jest tu z nami w zgodzie".

Przywódca Stahlhelmu, Seldte, w przemówieniu w Kolonji: „Ważniejszem jest zachowanie niemieckich interesów na granicy, obecnie i w przyszłości, utrzymanie niemieckiego kraju i *odzyskanie tego, cośmy stracili*".

„Oberstudiendirektor" **Reiman: Na wewnątrz odrzucam pacyfizm, bo męskość i zbrojność należy w naszej młodzieży utrzymać. Ale zagranicą tamtejsi pacyfiści są najlepszymi naszymi sojsznikami".**

Wiceadmirał von **Troth:** „Nie mogę tego inaczej rozumieć, jak, że z Anglją łatwiej pertraktować, skoro znaczna część jej floty spoczywa na dnie morskiem. I nasza siła przy- rokowaniach, myślę, musiałaby się ożywić, gdyby ją poparł rozgłośny w świecie sukces orężny".

Feldmarszałek v. Hindenburg: „Żałosne. refleksje sprawy tej nie załatwiają. Co było niemieckiem, musi znów być niemieckim. To sobie spamiętaj, niemiecka młodzieży".

Socjal-demokrata Sollmann: „Nie jestem pacyfistą! Na tym świecie wielkie zagadnienia muszą być rozstrzygane siłą".

Marszałek Hindenburg (niedługo... przed wyborem na prezydenta Rzeszy w przemówieniu do niemieckiej młodzieży:

„Wspaniałe czasy cesarza Wilhelma minęły. Wy przezwyciężycie okropność rewolucji. **Będziecie widzieli przewrót wspaniałych czasów, wielkich zwycięskich wojen. Wejdziecie zwycięsko do Paryża! Ja z nieba będę na was spoglądał i wam błogosławił".**

Generał von Seect: „Musimy naszym dzieciom pod choinkę znowu kłaść żołnierzy ołowianych — tem pracujemy dla niemieckiej przyszłości".

Po cytatach p. Martens pyta, czy też naprawdę w Niemczech chęć do współpracy w Lidze Narodów jest tak powszechną, jak to zapewniał p. Stresseman. Przypomina wspólne niemiecko-rosyjsko i niemiecko-tureckie zbrojenia; wojenne plany Reichswehry; *podjudzanie przeciw Polsce, uprawiane nawet przez ministrów;* budowę niemieckich samolotów wojennych zagranicą; miljonowe związki zbrojne, militaryzm uniwersytetów i militaryzm republikańskiego Reichsbanner, dwuznaczną robotę stowarzyszeń „fuer Auslandz-Deutschtum", mordowanych żołnierzy czarnej Reichswehry — i pyta, czy to wszystko są dowody zgodnej niemieckiej chęci współpracy, czy to jest pacyfistyzn usposobienie niemieckiego nacjonalizmu?

Rzeczy ciekawe.

TESTAMENT DZIWAKA.

Czasopismo kanadyjskie „Canadian - Reviews" pisze: W tych dniach zmarł w Toronto znany adwokat Charles Miller, uchodzący za dziwaka. Gdy otwarto jego testament znaleziono w nim następujące zapisy:

1) Prokuratorowi, namiętnemu przeciwnikowi hazardu i zakładów, zapisuję w całości posiadane przezemnie 40 procent udziałów Towarzystwa Wyścigów Konnych i Totalizatora.

2) Senatorowi Brown w Toronto, którego działalność za wprowadzeniem w Kanadzie prohibicji alkoholowej podziwiałem, zapisuję pakiet akcyj „Kanadyjskiego Towarzystwa Browarów".

3) Resztę majątku zapisuję pani Wanterton, która uczyniła mnie najszczęśliwszym człowiekiem na ziemi, odrzucając dwadzieścia lat temu, moje oświadczyny.

Ale na tem nie skończyło się. Wykonawcami tego testamentu zamianował dwóch obywateli w Toronto, będących jego śmiertelnymi wrogami od szeregu lat.

—o—

LOS BLIŹNIĄT W AFRYCE.

Na zachodniem wybrzeżu Afryki, bliźnięta ważane są za objaw gniewu czarnych bogów. Ojciec bliźniąt zakopuje żywcem swoje „pociechy" i starannie unika tego tematu w rozmowach towarzyskich. W salonach afrykańskich poprostu „nie wypada" używać słowa „bliźnięta", chyba w uniesieniu, kiedy człowiek nie wie co mówi. Powiedzieć komuś jesteś „bliźnię" poczytywane jest za straszliwą obelgę.

W Nowej Gwineji, w prowincji Nalabar Bogu ducha winne dwojaczki uważane są za upominek przysłany przez moce piekielne, dlatego też cała wieś bierze udział w torturowaniu niewiniątek.

—o—

LUDOLFINA ZNANA JUŻ BYŁA W EGIPCIE.

Sensację w świecie naukowym wywołuje odkrycie nieznanego dotychczas papyrusu w Ermitażu w Leningradzie. Profesorowie Turajew i Struwe odcyfrowali tekst, leżącego oddawna w petersburskim Ermitażu, zwoju papyrusowego. Z treści tego dokumentu wynika, że *Egipcjanie już na 1800 lat przed Chrystusem umieli obliczać powierzchnię koła i objętość kuli.*

Dotychczas wiedzieliśmy tylko, że najlepsze umysły Greków łamały sobie długo głowę nad rozwiązaniem tego problemu i że dopiero Archimedesowi w III wieku przed Chrystusem udało się zdobyć żądaną liczbę przez pdzielenie 22 przez 7. Cyfrę tę ustalił on na długie wieki w przybliżeniu 3'10/71—3'1/7.

Dopiero później Ludolf von Eulen obliczył dokładniej tę samą liczbę na 35 miejsc dziesiętnych i nazwał ją ludolfiną. Po nim matematyk Dase w przeciągu dwóch miesięcy obliczył na 200 miejsc dziesiętnych. Uczony niemiecki Richter wreszcie doprowadził cyfrę do 500 a Shauks nawet do 700 miejsc dziesiętnych.

Dziwne koleje odkryć. Na 1.600 lat przed Archimedesem znana była liczba, którą genjalni Hellenowie po raz drugi musieli zdobyć po żmudnym rachunku i przekazać ludzkości. Gdyby nie przypadek, nikt by nawet nie przypuszczał, że matematyka starożytnego Egiptu stała na tak wysokim poziomie.

—o—

Wiadomości przedwyborcze.

Pierwsze listy państwowe gotowe!

Min. Moraczewski i wojewoda Bniński na wspólnej liście.

Onegdaj zostały złożone w głównej komisji wyborczej pierwsze listy państwowe ugrupowań, biorących udział w kampanji wyborczej.

Pierwsza lista, która otrzymała **nr. 1.** jest listą państwową **obozu sanacyjnego,** występującego w akcji wyborczej pod nazwą **„Bezpartyjnego bloku współpracy z rządem“.** Nazwiska na tej liście są następujące: Wicepremjer Bartel, minister Składkowski, min. Staniewicz, min. Zaleski, min. Kwiatkowski, min Moraczewski, min. Miedziński, prof. Kochanowski, **wojewoda poznański Bniński** i t. d. są to kandydaci na posłów do Sejmu.

Nr. 2 otrzymała **lista P. P. S.** Kandydaci tej listy do Sejmu są następujący: Ignacy Daszyński, Norbert Barlicki, Żuławski, Marek, Niedziałkowski, Kuryłowicz, Diamand i t. d.

Nr. 3. otrzymała lista **„Wyzwolenia“.** Nazwiska kandydatów do Sejmu są następujące: Malinowski, Błażej Stolarski, Jan Woźnicki, dr Bolesław Motz, Tomasz Nocznicki.

Nr 4. otrzymała **lista Bundu.** Nazwiska kandydatów do Sejmu są następujące: Ehrlich, Alter, Lichtenstein i t. d.

Nr. 5. otrzymała **lista Poale-Sjon.**

Blok mniejszości narodowych rozbity.

Żydzi chcą tworzyć więc blok ogólno żydowski.

Blok mniejszości narodowych tworzony z takim nakładem pracy i energji p. Grünbauma można uważać już za ostatecznie rozbity!

Do bloku tego, jak wiadomo nie udało **się p.** Grünbaumowi przyciągnąć **sjonistów** małopolskich i kupców żydowskich. W ostatniej chwili ukraińcy na Wołyniu którzy zgłosili akces do bloku mniejszości, wycofali się zeń również. Nie wszyscy Białorusini i Niemcy przystąpili również do tego bloku tak iż ostatecznie można ów antypaństwowy twór sjonistyczno niemiecki uważać za nieudały. Wyrazem rozgoryczenia p. Grünbauma jest też artykuł, jaki pojawił się w żydowskim „Naszym Przeglądzie“.

„W łonie społeczeństwa żydowskiego — pisze „Nasz Przegląd“ — ujawniła się aż nadto jaskrawo rozbieżność poglądów na tle taktyki wyborczej, aby dalsze jej bagatelizowanie mogło doprowadzić do jakichkolwiek wyników pozytywnych. Mamy do czynienia z faktami gorszącego widowiska walki wszystkich przeciw wszystkim, skwapliwie wyzyskiwanej przez czynniki zewnętrzne, celem zniszczenia całego naszego dorobku narodowego, zdobytego w okresie ostatnich 15 lat w najcięższych warunkach politycznych i gospodarczych. **Żydostwo polskie poprostu rozbiegło się na różne strony,** jak trzoda bez pasterza, gnana i napędzana obietnicami, teroryzowana pogróżkami i oszczerstwami.

„Myśl utworzenia bloku — nie została całkowicie sfinalizowana nietylko z powodu rozbieżności wewnętrzno-żydowskich, lecz również wskutek zróżniczkowania partyjno politycznego, które poczyniło znaczne postępy wśród Ukraińców, Białorusinów i Niemców w ciągu ubiegłego pięciolecia. **Niema już widoków skonsolidowania się poszczególnych mniejszości narodowych dokoła jednolitego programu polityczno-gospodarczego.** Antagonizmy i spory orjentacyjne dokonały swego. Rywalizacja partyjna, a częstokroć rozniecana dzięki ingerencji zewnętrznej, zaczęła górować nad zasadą jedności narodowej. Twarda rzeczywistość nakazuje nam powrót do pracy „od podstaw“, do ponowienia próby utworzenia ogólno żydowskiego bloku wyborczego, obejmującego wszystkie stronnictwa polityczne i organizacje gospodarcze, działające na całym terenie Państwa Polskiego“.

Tak więc żydzi będą w ostatniej chwili starali się utworzyć jeszcze blok ogólno-żydowski.

Dwa bloki katol. - narod. w Wielkopolsce.

Dlaczego dwa a nie jeden?

Odezwa Episkopatu Polskiego w sprawie wyborów do Sejmu i Senatu, nawołująca wyborców katolików do jedności w celach obrony zasad chrześcijańskich i praw Kościoła w Polsce, którym grożą organizujące się siły wrogie, zaczyna już wydawać pożądane owoce.

Nie widać jeszcze całokształtu organizacyj stronnictw katolickich, ale najtrudniejszy krok pierwszy zrobiony. Przykład solidarności narodowej i wierności Kościołowi dała, zawsze świecąca dobremi wzorami Wielkopolska.

W ubiegłą niedzielę ukazały się właśnie w Poznaniu dwie odezwy: jedna **Katolicko-Narodowej Unji Gospodarczej,** druga **Narodowego Komitetu Wyborczego Katolickiego i Narodowego.**

Katolicko Narodowa Unja gospodarcza powstała ze zrzeszenia szeregu wyznawców narodowych i gospodarczych jako to: Stronnictwa Chrześcijańsko Narodowego, Naczelnej Organizacji Przemysłu i Rolnictwa Zachodniej Polski, Centralnego Związku Rolników i Przemysłowców i wielu innych.

Katolicko-Narodowa Unja Gospodarcza stanęła **wyraźnie, bez zastrzeżeń, na gruncie haseł odezwy ks. ks. Biskupów Polskich** i konieczności rozważnych reform w politycznem i gospodarczem życiu Polski. Oświadcza ona, że **posłami na Sejm i senatorami muszą być katolicy z przekonania, ludzie nieposzlakowani i mający kwalifikacje do trudnej pracy prawodawczej.** Odezwa kończy się wezwaniem wszystkich obywateli dobrej woli do współdziałania w akcji, uskuteczniającej hasła, zawarte w Liście Pasterskim. Unja wypowiada się nadto za poparciem rządu.

Podobnie odezwa Narodowego Komitetu wyborczego Katolickiego i Ludowego uznaje bez zastrzeżeń konieczność jedności katolickiej w wyborach, nakazanej w Liście ks. Biskupów, nie wspomina jednak nic o swym stosunku do rządu.

Oba te komitety winny dążyć do porozumienia, wyłonienia Ogólnego Komitetu Katolickiego w Wielkopolsce i opracowania **wspólnej listy katolickiej.**

Nie wątpimy, iż oba bloki zleją się **przy odrobinie dobrej woli** w jeden blok katolicko narodowy.

LISTA KOMUNISTYCZNA BĘDZIE UNIEWAŻNIONA.

W kołach politycznych podkreślają, że wobec składu głównej komisji wyborczej, do której wchodzą zwolennicy nieupoważnieni list komunistycznych, nie jest rzeczą pewną, i żlisty komunistyczne i komunizujące zostaną unieważnione. W szczególności przedstawiciele **PPS., Wyzwolenia, Stronnictwa Chłopskiego, a możliwe, że i sjoniści, będą głosowali przeciw unieważnieniu list komunistycznych.** Wobec tego, głos rozstrzygający przypadnie głównemu komisarzowi wyborczemu, wiceministrowi Carowi. Jak słychać, istnieje poważna tendencja w kołach urzędowych do unieważnienia list komunistycznych.

P. P. S. ODDAJE ŁÓDŹ NIEMCOM!

Nazwiska kandydatów socjalistycznych miasta Łodzi są następujące: Barlicki, Kowalski, Kronig (socjalista niemiecki), Danilewicz. Z powiatu łódzkiego b. poseł Szczyrkowski i b. pos. Zerbe (socjalista niemiecki).

Na podstawie zawartej umowy, b. poseł Barlicki rezygnuje z mandatu, aby zapewnić uzyskanie mandatu socjaliście niemieckiem Kronigowi!

MONARCHIŚCI WOBEC WYBORÓW.

„Głos Monarchistyczny“ ogłasza apel wyborczy następującemi hasłami:

„Precz z partyjnictwem!

Precz z wszechwładzą sejmu!

Niech żyje silny rząd!

Niech żyje król!“

Równocześnie odbywa się w Warszawie kurs instruktorsko - społeczny dla działaczy Monarchistycznej Organizacji Wszechstanowej. W kursie tym bierze udział 50 osób w przeważnej części z województw centralnych.

UKRAIŃSKI KANDYDAT NA POSŁA WE LWOWIE.

Ukraińcy we Lwowie zamierzają wystawić listę kandydatów, dokoła której miałyby się skupić wszystkie grupy ukraińskie od „Unda“ do skrajnej lewicy. Na czele listy stanie prawdopodobnie adw. Starosolski (socjalista).

KANDYDATURY KONSERWATYSTÓW.

Konserwatyści ustalili następującą listę kandydatów do Sejmu: w **Krakowie prof. Adam Krzyżanowski,** w Łucku ks. J. Radziwiłł, w Łodzi dr Sołański, w Warszawie ks. Lubomirski; do Senatu: Zdzisław hr. Tarnowski, J. Stecki, dr. Hupka, Goetz-Okocimski, oraz Biederman i Grohmann. Kolejność i miejsca tych kandydatów na listach bezpartyjnego bloku współpracy z rządem pozostawiono — podobno — do dyspozycji sferom kierującym.

KTO BĘDZIE W KRAKOWIE KANDYDOWAŁ?

W Krakowie z ramienia P. P. S. będzie kandydował Dr. Bobrowski, z ramienia bloku współpracy z rządem: prof. Krzyżanowski lub prof. Pochmarski. Z. L. N. wysuwa kandydaturę prof. Rymara, lub Karola Huberta Rostworowskiego. Chadecja i Piast wysuną p. Puchałka lub rekt. Marchlewskiego, do Senatu p. Adelmanna.

PIERWSZY „KANDYDAT“ NA POSŁA.

Onegdaj do Ministerstwa Sprawiedliwości w Warszawie, gdzie mieści się główny komisarjat wyborczy, zgłosił się w godzinach porannych pewien starszy pan, który się zameldował na kartce do sekretarza jako **Jan Kęski, przyszły poseł na Sejm.** Zaproszony do sekretarjatu oświadczył, że składa pierwszą listę kandydatów na posłów. Lista złożona przez niego wymieniała jego wyłącznie nazwisko i podpisaną została przez samego kandydata. Gdy p. K. zwrócono uwagę, że lista musi mieć tysiąc podpisów, oświadczył w zdenerwowaniu: **„Mój jeden podpis jest tyle wart co 10 tysięcy innych podpisów, a cóż tam jaki tysiąc. Ja jestem sam cały tłumem i mieszczę w sobie miljony istot“...**

W sekretarjacie zorjentowano się, z kim mają do czynienia i delikatnie zbyto się pomylonego amatora mandatu poselskiego.

WESOŁY KĄCIK.

Złodziej i rabin.

Do rabina przyszedł znany w mieście złodziej, prosząc o błogosławieństwo.

Rozumie się, że rabin odmówił.

Ale gdy złodziej położył na stół banknot sturublowy dla biednych, dobry rabin, nie chcąc pozbawić biednych tak hojnej ofiary, położył ręce a głowie złodzieja i rzekł:

— Jeżeli Bóg zechce kogoś za grzechy ukarać i postanowi, że ma być ukarany, wtedy bądź ty wykonawcą woli Bożej.

Poznajmy i popierajmy własny przemysł!

Jan Götz, Okocimski Browar i Zakłady Przemysłowe S. A.

Pismo nasze, którego głównym celem i naczelną ideą jest **obrona polskiego stanu posiadania w każdej dziedzinie naszego dorobku narodowego** wprowadza z dniem dzisiejszym stałą rubrykę p. t. **„Poznajmy i popierajmy własny przemysł", handel, rzemiosło** i t. d., w której to rubryce zaznajamiać będzie Sz. Czytelników z szeregiem polskich, godnych poznania i poparcia, placówek przemysłowych handlowych i rzemieślniczych i to tych, które **pod każdym względem są wzorem i przykładem żywotności i produktywności polskiego handlu i przemysłu, względnie rękodzieła.**

Dziś zaznajomić chcemy naszych Sz. Czytelników z tą **olbrzymią, na zagraniczną skalę, wzorowo prowadzoną** placówkę polskiego przemysłu, jaką jest **Spółka Akcyjna Jana Goetza w Okocimiu.** Nazwa ta nie jest obcą nikomu w Polsce, mówi ona przedewszystkiem o sławnym i znanym w całym kraju przedwojennej marki jeszcze **browarze.**

Browar ten leży w przepięknej okolicy o 4 klm. odległej od stacji kolejowej Słotwina—Brzesko na linji Kraków—Tarnów. Założony w r. 1845, przez **82 lat istnienia** powiększany, rozbudowywany i ulepszany, znany był przed wojną jako największy browar w Małopolsce **o produkcji 400.000 hl. rocznie.**

W czasie wojny, która spowodowała stagnację i zmniejszenie się konsumcji piwa, produkcja spadła, dziś od kilku lat znów dźwiga się w górę, osiągając obecnie roczną produkcję **około 250.000** hl. i cyfrą tą zajmuje naczelne miejsce w Polsce.

Ktokolwiek miał sposobność zwiedzenia rozbudowanego na obszarze 60 ha wspaniałego browaru okocimskiego, ten nie może powstrzymać się od słów podziwu nad energją, siłą woli i pracowitością właściciela, oraz sprężystością i szybkością administracji.

Takich gmachów jak **warzelnia browaru,** budowanych z olbrzymim nakładem kosztów i z zastosowaniem wszelkich najnowszych urządzeń technicznych nie wiele spotka się dziś w Polsce. Warzelnia, przeznaczona do warzenia piwa, wyposażona jest w garnitur gotowania parą, której **jedna warka daje 32.000 litrów piwa.** W pneumatycznej słodowni przerabia się na słód jęczmień w grubej warstwie około 1 m. przewietrzanej systemem potężnych wentylatorów. Obracanie słodu odbywa się przy pomocy specjalnej maszyny. Piwnice fermentacyjne mieszczą olbrzymie kadzie, pojemności do 1.000 hl., budowane z żelazo betonu. Piwnice składowe zapełniają kufy - olbrzymy, oraz zbiorniki składowe budowane podobnie jak kadzie fermentacyjne. Oddziały mycia, smołowania i wyrobu beczek budzą podziw swemi urządzeniami i maszynami, upraszczającemi robotę człowiekowi. — Specjalne warstaty i maszyny, obrabiarki wykonują nowe beczki Hala maszyn i kotłownia zaimponować może nawet zachodnim, zagranicznym tego rodzaju placówkom. Wytwarzają one popęd mechaniczny o sile 1.400 K. P., potrzebny do tworzenia energji elektrycznej, rozdzielającej się na 120 motorów, służących nietylko do obsłużenia zakładów przemysłowych, ale i pobliskiego miasta Brzeska.

Nadmienić również należy, iż obok browaru istnieje **fabryka drożdży spirytusowych,** co do wielkości druga w Palsce, produkująca **dziennie 12.000 kg. drożdży.**

Rafinerja spirytusu, wchodząca w skład zakładów przemysłowych bar. Goetza posiada największy dziś w Polsce aparat rektyfikacyjny systemu Barbeta, mogący produkować **14.000 litrów spirytusu na dobę.**

Kilka na zakończenie cyfr dopełni ten bardzo słaby obraz browaru okocimskiego: Oto **68 własnych specjalnych piwnych wagonów rozwozi piwo po całej Polsce w** beczkach o pojemności 25 — 200 litrów, których browar posiada **72.500 sztuk.** Browar posiada w Polsce **120 lokalnych zastępstw i reprezentacji.**

Zaznaczyć należy, iż bar. Goetz dba również nie tylko o sprawność i jakość swego browaru i swych wyrobów, ale i o dobrobyt i egzystencję pracowników browaru. Wokoło browaru widnieje **kolonja will urzędniczych,** obejmująca 21 domów i dworków, mieszczących przeszło 60 rodzin urzędniczych. Centralne ogrzewanie, łazienki i komfort posiada cała bez wyjątku kolonja, mieszcząca nadto **zabudowania i domki robotnicze dwu i kilkorodzinne.** Zakłady okocimskie zatrudniają prócz urzędników **około 1.000 robotników.** Kolonja posiada własną salę teatralną i balową, kort tennisowy, park i t. d.

Jak widzimy z tego bardzo pobieżnego opisu, Sp. Akc. bar. Jana Götza — to wzorowa placówka przemysłowa, godna całerowa placówka przemysłowa, godna jaknajwiększego poparcia całego społeczeństwa polskiego.

Placówce tej życzymy też z całego serca „Szczęść Boże"!

Kronika.

ILU JEST WYBORCÓW W KRAKOWIE? Według urzędowych spisów wyborców w m. Krakowie ogólna liczba zamieszczonych w spisach osób uprawnionych do głosowania rzy wyborach do Sejmu wynosi 123.484, a do Senatu 82.660.

ŻYDOWSKIE AUTOMATY Z CZEKOLADĄ. Przed gmachem głównym poczty ustawiono dwa automaty, sprzedające paczki czekolady za wrzuceniem 50 groszy, 20, i 10 groszy. Automaty te są własnością żydowskiej fabryki czekolady „Optima", która uzyskała koncesję na ustawienie tych automatów w urzędach pocztowych w całej (!) Polsce. Fakt powyższy komentarzy nie wymaga.

Wiadomości gospodarcze

BANK POLSKI UDZIELA KREDYTÓW DROBNEMU KUPIECTWU.

Dotychczas wszystkie kredyty przyznawane przez Bank Polski musiały być zatwierdzone przez dyrekcję. Pragnąc jednak przyjść z pomocą drobnemu kupiectwu, dyrekcja banku rozesłała do swoich oddziałów okólnik upoważniający dyrektora oddziału do przyznawania na mocy własnej decyzji kredytu do 5.000 zł. Tego rodzaju ułatwienia wprowadza również Bank Polski dla wielkiego przemysłu pod postacią lombardu weksli. Dotychczas Bank Poski przyjmował tylko weksle na okres trzechmiesięczny, obecnie postanowił przyjmować weksle dłuższe ponad trzy miesiące.

NOWE KREDYTY ZAGRANICZNE DLA POLSKI.

Spodziewany jest dalszy napływ kapitałów zagranicznych na rynki polskie, zwłaszcza do kilku poważnych banków. I tak n. p. Powszechny Bank Kredytowy przy pomocy kapitału wiedeńskiego podwyższył swój kapitał akcyjny z 2 na 5 miljonów złotych. W Brukseli zawiązała się niedawno spółka akcyjna „Belgijskie towarzystwo eksploatacji elektr. w Łodzi i okolicy" z kapitałem 125 miljonów franków. Oczekuje się, że po podpisaniu traktatu handl., również i Niemcy będą usiłowały przystąpić ze swymi kapitałami do przemysłu górnośląskiego.

LOMBARD WEKSLI PRZEZ BANK POLSKI Z TERMINEM DO 6 MIESIĘCY.

Z dn. 1 stycznia 1928 Bank Polski rozpoczął lombardowanie dobrych weksli handlowych (z obrotu krajowego) z terminem powyżej 3 miesięcy aż do 6-ciu miesięcy. Obecnie Centrala Banku Polskiego drukuje szczegółowe instrukcje dla wszystkich oddziałów w sprawie udzielania kredytów lombardowych. Kredyty te będą dawane za pośrednictwem banków korzystających z redyskonta i to w dosyć wysokim stosunku do normalnego kredytu redyskontowego. Kredyt lombardowy niedotyczy weksli eksportowych, które oddawna Bank Polski redyskontuje z terminem aż do 6 miesięcy.

W ostatnich dniach Bank Polski zdyskontował za 25 tys. dol. weksli sowieckich pochodzących z eksportu do ZSSS.

REPERTUAR KIN

KINO SZTUKA.

Deszcze złota i brylantów, noce upojeń, to

CASANOWA

Dramat erotyczny w 20 aktach. W roli gł. **IWAN MOŻUCHIN.**

KINO WANDA

Potężny epos filmowy Polski współczesn. podług słynnej powieści **Andrzeja Struga.**

Mogiła Nieznanego Żołnierza

W roli głównej **M. Malicka, Leszczyński Marr.** Rzecz dzieje się w Rosji sowieckiej, Krakowie i Warszawie.

KINO „CORSO"

Pat Patachon

ZAGINIONA CÓRKA

Rekordowa komedja z Patem i Patachonem Ponadto 2 szampańskie komedie.

CENY OGŁOSZEŃ: Za 1 wiersz mm. — Ogłoszenia zwykłe zł. 0·20. Nadesłane zł. 0·40 Dział ekonomiczny i komunikaty zł. 0·80. I-sza strona i inne tekstowe zł. 0·80 Ogł. świąt. 50 procent droższe. Dla urzędn. państw. emer. robotn. inwal. i posz. pracy rabat.

CENY PRENUMERATY: miesięcznie: 1·35 zł., kwartalnie: 4·— zł. W Ameryce prenumerata roczna 6 dolarów. Ceny zrozumieć należy wraz z dostawą do do domu.

Za Spółkę wydawniczą i redaktor odpowiedzialny JAN KOZICKI.

Drukarnia i Stereotypia Gronusia i Orlowskiego w Krakowie, ul. Stolarska Nr. 6. — Telefon Nr. 1018.